

ZIEMIA LIDZKA

Miesięcznik krajoznawczo-regionalny

pod redakcją WŁADYSŁAWA ABRAMOWICZA

Redakcja i Administracja: Lida, Zamkowa 4/7, tel. 73.

Kartoteka poczt. przek. rozrach. w Lidzie Nr. 1.

Warunki prenumeraty: roczna 4 zł., półroczna 2 zł. Cena pojedynczego numeru 50 gr.

Cennik ogłoszeń na ostatniej stronie: $\frac{1}{2}$ str. 120 zł. $\frac{1}{4}$ str. 60 zł., $\frac{1}{8}$ str. 30 zł., $\frac{1}{16}$ str. 15 zł. i $\frac{1}{32}$ str. 10 zł.

Władysław Abramowicz

MIASTO BEZ TRADYCJI

Wszystkie większe osiedla miejskie, leżące w obrębie dzisiejszego województwa nowogródzkiego przed kilkunastu laty żyły jeszcze dorobkiem „czasów dawnych”. Obdrapane mury, rozpadające się, spróchniałe schody, stara, wiekowa architektura świątyń i klasztorów, świadczą, że żyły w okresie rozkwitu kulturalnego.

Pierwsze lata niepodległości Państwa nie dały miastom nowogródzkim prawie żadnych możliwości rozwoju. Dopiero teraz nasze prastare miesciny o wspaniałych tradycjach i chlubnej przeszłości dziejowej, nabierają jakiegoś żywszego tętna.

Baranowicze nie mają tej tradycji—znamiennej dla wszystkich, nawet najmniejszych osad kresowych. Jest to miasto wybitnie nowoczesne — i co ciekawe — największe w Nowogródzczyźnie. Wyrosło ono z gruzów poboju wojen światowych na szarej błotnistej płaszczynie i wydmach piaszczystych. Bryłowe i kubiczne kształty nowoczesnych kamienic, przeważnie z czerwonej cegły, oczodołami niewykończonych okien patrzą na gęstą sieć równych, planowych, szerokich ulic często niezabrukowanych i bez deptaka, ale obiecujących na przyszłość. Liczne murowane domy rosną nie tylko przy arteriach głównych, lecz i na przedmieściach, gdyż miasto jest bardzo rozrzucone, leży na przestrzeni 2.500 ha. W chwili obecnej Baranowicze liczą około 30.000 mieszkańców.

Sięgnijmy pamięcią o kilkadziesiąt lat wstecz, aby dokładniej uplastyczyć sobie to zawrotne tempo rozrostu miasta. W roku 1867 właściciel tej miej-

scowości Antoni Markiewicz nieużyteczne piaski sprzedał niejakiemu Hurynowskiemu, który po paru latach beznadziejnego gospodarowania zbankrutował i odprzedał nabyte tereny niejakiemu kupcowi z Moskwy, Kuzniecowi.

Uboga, piaszczysta gleba nie nadawała się wcale pod uprawę, ale w tym czasie zaprojektowano budowę kolei Wilno — Równe. Linia ta przeszła przez Baranowicze i zaważyła decydująco na ich losie. W r. 1800 kupiła Baranowicze hrabina Janowa Rozwadowska. Stanowiły one wówczas około 700 ha terenu. Siedziba składała się z małego drewnianego dworku i kilku lichych budynków gospodarskich. Wokoło była pustka. Tylko mała stacyjka na linii kolejowej oraz karczma przydrożna na trakcie Nowo-Myskim stanowiły jedyne osiedle ludzkie¹⁾. Nowa właścicielka liczyła jednak na przyszłość i nie zawiodła się. Z chwilą, gdy przeprowadzono drugą linię Moskwa — Brześć, a potem trzecią Baranowicze — Białystok, miejscowość stała się bardzo ważnym węzłem kolejowym.



Kościół w Baranowiczach
(Szkic piórkowy Wł. Rasplewiecza)

1) Niektórzy „badacze” historii Baranowicz usiłują nawet dowodzić, iż Baranowicze nazwę swą wzięły od dzierżawcy wspomnianej karczmy przydrożnej niejakiemu Żyda Baranowicza. Inni znowu wyrażają przypuszczenia, że być może kiedyś, hodowano w tych stronach barany i stąd powstała nazwa osiedla. Otóż moim zdaniem, zarówno jedno, jak i drugie nie ma najmniejszych podstaw, gdyż Żydzi do XIX w. nie posiadali w ogóle nazwisk, które zaczęto im dawać właśnie, najczęściej od miejscowości, z której pochodzą. A więc raczej dzierżawca karczmy mógł otrzymać nazwisko od majątku lub wsi Baranowicze. Nazwa miasta wiąże się z nazwiskiem szlachty Baranowiczów, którzy w tych stronach

Mąż właścicielki, hr. Jan Rozwadowski wszczął starania założenie osiedla na swych terenach. Ponieważ jednak Żydzi pozbawieni byli prawa nabywania gruntów wiejskich, więc Rozwadowski pobił swój teren na parcele i zaczął wydzierżawiać place pod budowę domów. Długoterminowe umowy dzierżawne zawierane z osadnikami ściągnęły wielu Żydów i osada zaczęła się szybko rozwijać. Dzięki usilnym zabiegom i znajomościom hrabiny Elżbiety z Jaczewskich Rozwadowskiej, władze rosyjskie na podstawie przedłożonych planów zatwierdziły miasteczko Baranowicze około r. 1888. Sporządzonemu przez właściciela planowi zawdzięczają dzisiejsze Baranowicze swoje prostolinijne szerokie ulice w tej części miasta, która została pobudowana na gruntach dworskich, czyli tak zwane Baranowicze Centralne. Część miasta zwana Baranowiczami Poleskimi pobudowana została na gruntach włościańskich bez żadnego planu, i dlatego dzisiejsza komisja urbanistyczna miasta ma z tą częścią wiele kłopotu.

W latach następnych właściciele poczynili wiele darowizn na rzecz rozwijającej się miejsciny. Wydzielono place pod budowę cerkwi, cmentarza, targowicy i bożnic żydowskich. Sprawa z budową kościoła rzymsko-katolickiego przedstawiała się znacznie gorzej. Władze rosyjskie nie pozwoliły na wzniesienie świątyni. Rozwadowski po śmierci żony wybudował więc na placu kościelnym tylko grobowiec rodzinny z kapliczką drewnianą, w której odbywały się nabożeństwa odprawiane od czasu przez proboszcza z Nowej-Myszy²⁾. Na miejscu tym stoi dzisiejszy kościółek parafialny, a kapliczkę przeniesiono nieco dalej i przerobiono na świetlicę dla stowarzyszeń charytatywnych.

Pragnę tu kilka słów rzucić na temat stosunków wyznaniowych. Pomimo, że nie ma w Baranowiczach żadnej tradycji katolickiej, ani prawosławnej, przejawionej w architekturze świątyń, to jednak społeczeństwo posiada głęboko wpojone zasady wiary. Prawosławni mają w chwili obecnej dwie

najprawdopodobniej zamieszkali. W wieku XVI, XVII i XVIII spotykamy Baranowiczów, mieszkających na terenie powiatów: oszmiańskiego, lidzkiego, brzeskiego, grodzieńskiego i słonimskiego. Pełnią oni najczęściej funkcję strażników polnych W. Ks. Lit. O. Teofil Jętkiewicz, opisując uroczystości koronacyjne Matki Boskiej Żyrowickiej w r. 1730, w książce wydanej w Supraślu p. t. „Aquila grandis” nadmienil, iż: „strażnik polny W. Ks. Lit. Łukasz Baranowicz nadciągnął jazdą i ciężką artylerią i zajął górę św. Jerzego”, w Słonimie. Wiemy, że odwiecznymi dziedzicami Starej i Nowej Myszy oraz rozległych okolic, w skład których wchodziły tereny i dzisiejszych Baranowicz, byli Chodkiewiczowie, piszący się nawet hrabia mi na Myszy. Ponieważ był to ród wojowniczy, rycerski — bardzo więc możliwe, że Paweł Kazimierz, a może nawet i wspomniany Łukasz Baranowicz, jako strażnik polny otrzymał od Chodkiewiczów na własność majątek i wieś, które potem nazwał swoim nazwiskiem. Badaczom przeszłości Baranowicz radziłbym zajrzeć do aktów gruntowych Starej i Nowej Myszy, z których bez trudu można by było ustalić pochodzenie nazwy dzisiejszego miasta.

2) Kurier Wileńsko-Nowogródzki nr. 8 (827) 1935 r.

cerkwie: jedną starą, drewnianą — przedwojenną i drugą nową wspaniałą świątynię, której wieża góruje dziś nad całym miastem. Rzec godna uwagi, że zbiórka na budowę cerkwi i kościoła katolickiego rozpoczęta została jednocześnie. W wyniku jednak, katolicy, mimo znacznej liczebnej przewagi zdobyli się tylko na mizerną szopkę drewnianą, która w chwili obecnej nie rozwiązała palącej kwestii braku kościoła. Miasto podzielono co prawda na dwie parafie, ale ludność mało się w tym orientuje, gdyż proboszcz drugiej parafii urządził kaplicę w prywatnym domu.

Pod względem gospodarczym miasto rozwija się wprost niesłychanie szybko. Ostatnio Polskie Radio wybudowało tu stację nadawczą o sile 50 kilowatów. Samorząd miasta Baranowicz poczynił wiele wspaniałych posunięć inwestycyjnych. Dzięki sprężystej energii niezmordowanego entuzjasty burmistrza inż. Ludwika Wolnika, w ciągu ostatnich kilku lat Baranowicze stały się obiektem zainteresowań i podziwu mieszkańców całej Nowogródzczyzny. Do najchlubniejszych sukcesów inwestycyjnych Zarządu Miejskiego należy niewątpliwie oddana do użytku w drugiej połowie 1936 r. eksportowa przetwórnia mięsna „Kresexport” wraz z rzeźnią miejską. Placówka ta, projektowana i budowana przez inż. Ludwika Wolnika, przetwarza obecnie wszelkiego rodzaju gatunki mięsa i wędlin, eksportując towar do Francji, Anglii, Niemiec, Ameryki, nie wyłączając naturalnie rynku krajowego. Miesięczny obrót tej placówki przekracza milion złotych. Przeciętny ubój dzienny wynosi 500 sztuk pogłowia. Praca odbywa się sposobem zmechanizowanym, przy pomocy prądu elektrycznego. Mimo to „Kresexport” zatrudnia ok. 250 robotników fachowych. Placówka ta obok znacznych dochodów miejskich, przyczyniła się wydatnie do podniesienia stopy życiowej okolicznej wsi, która mając zapewniony zbyt trzody i bydła, rozpoczęła intensywną akcję hodowlaną.

Baranowicze stoją w chwili obecnej w przededniu wielkich możliwości rozwojowych. Opracowywany przez Zarząd Miejski plan inwestycyjny wydzwignie niewątpliwie „na polskiej Syberii” to najmłodsze i najciekawsze miasto do rozmiarów drugiej Gdyni.

WŁADYSŁAW ABRAMOWICZ

STRONY NOWOGRÓDZKIE

SZKICE KRAJOZNAWCZE
BOGATO ILUSTROWANE

Cena 4 zł. 50 gr. Dla P. T. prenumeratorów 3 zł.
Zamiejscowym wysyłamy po otrzymaniu należności.

Michał Szymielewicz

DAWNE WOJEWÓDZTWO NOWOGRÓDZKIE

IV.

Niesiecki układając swój Herbarz na początku w. XVIII nadmienił, że: „Do tegoż województwa należy słuckie księstwo, które kiedyś swoi udzielnici książęta rządili, lub królom polskim *feudatarji*, a gdy dom słuckich książąt ustał, księstwo to w dom radziwiłłowski z sukcesją przeszło”¹⁾. Co do składu powiatu nowogródzkiego, to Antoni Fryderyk Büsching w drugiej połowie w. XVIII wymienia w tym powiecie następujące miasteczka: Nowogródek, Nieśwież, Mir, Naliboki, Stołpce, Świerżno, Turzec, Lubcz, Korelicze, Sielub, Cyryn, Iskoldź, Kleck, Darzew, Mysz, Połonkę, Lipsk, Lachowicze i Stołowicze, do składu zaś księstwa słuckiego zalicza: Romanowo, Hrozów, Kopyl, Cimkowicze, Kiewitsche(?), Siemieżów i Pietryków²⁾. Opisania granic powiatu nowogródzkiego i księstwa słuckiego, pomiędzy opisaniami granic innych powiatów sporządzonymi przez kancelarię królewską w 1567 r., nie znajdujemy. Określić dawne granice powiatu nowogródzkiego i księstwa słuckiego możemy jedynie w przybliżeniu, na podstawie opisu granic niektórych sąsiednich powiatów, oraz popisu wojska z 1567 r. Powiat nowogródzki na południe graniczył z powiatem pińskim. Według opisu granicy powiatu pińskiego 1567 r.³⁾ granica ta biegła od Turowa w górę Prypeci zajmując do powiatu pińskiego Łafę (Łachwę) Chocienicze i Wygonoszcz, a stąd szła do jeziora Świeckiego. Od jeziora Wygonowskiego granica powiatu nowogródzkiego ze słonimskim biegła na północ przez rz. Szczarę do początku rz. Połonki a następnie korytem rz. Mołczadzi do rz. Niemna. Niemen na północy oddzielał powiat nowogródzki od lidzkiego i oszmiańskiego mniej więcej do Jeremicz, skąd granica powiatu nowogródzkiego biegła na północ wschód oddzielając Derewno do powiatu mińskiego, a Naliboki do nowogródzkiego. Następnie kierowała się granica na południe wschód i biegła przez ogromne puszcze do rz. Ptyczy oddzielając Mikołajewszczyznę do powiatu nowogródzkiego, Hrozów do księstwa słuckiego, Uzdę zaś i Szack do powiatu mińskiego. Granica księstwa słuckiego biegła na dół korytem rz. Ptyczy, omijając Hłusk Dubrowicki i Porzecze, należące do powiatu rzeczycckiego i niedochodząc do ujścia tej rzeki zwracała się do rz. Prypeci, Prypecią w górę dochodziła ta granica prawie do Śniatynia, łamała się na północ i biegła obok koryta Prypeci na zachód. Granice powiatu nowogródzkiego z biegiem wieków były

jednak przesuwane i zmieniane. W opisie granic dóbr Lulińca 1600 r. i w inwentarzu dóbr Działowicz 1604 r. zaznaczono, że dobra te należały wówczas do składu powiatu nowogródzkiego i że obszary Lulińca, a więc ferritorium poddane jurysdykcji powiatowej nowogródzkiej, sięgało aż za prawy brzeg Prypeci⁴⁾. Co do Kozangródką, to już 21 kwietnia 1646 r. w aktach grodu pińskiego czynił protestację „Marek Dawidowicz, arendarz miasta nazwanego Kozangródeckiego, w województwie nowogródzkim będącego⁵⁾”. Uchwały sejmowe 1775 r. również wymieniają Kozangródek jako położony w nowogródzkim województwie⁶⁾.

Sejmiki i sądy powiatu nowogródzkiego zasadniczo musiały odbywać się w Nowogródku. Zdarzały się jednak wypadki, że przenoszono je do innych miejsc. Teodor Jewłaszewski, podsędek nowogródzki, w pamiętniku swoim opowiada: „Tegoż roku 1566, w całym państwie Litewskim najpierwsze roku ziemskie sądzone były o świętym Michale, Nowogródzkie zaś z przyczyny zapowietrzenia miasta Nowogródka, odbyły się w *Lachowiczach*”⁷⁾. Ze względu znowuż na szerzące się w Nowogródku powietrze sejmik w końcu 1571 r., na rozkaz króla Zygmunta został przeniesiony do *Słonima*. Gdy jednak powietrze z dopustu bożego nie ustawało i w następnym roku, powiat nowogródzki w połowie września 1572 r. sejmikował w *Moszewiczach*. Tenże pan Teodor Jewłaszewski w innym miejscu pamiętnika nadmienia: „Tegoż roku 1592, dnia 1 miesiąca września, we wtorek, na sejmiku i elekcyi podsędkowskiej w *Cyrynie*, obrano na ów urząd czterech”⁸⁾. Na sejmikach końca w. XVII i początku w. XVIII powiat nowogródzki deklarował swoje Sejmiki relacyjne zwykle „w Nowogródku” (1677 r., 1678 r., 1703 r.), jeden raz w (1699 r.) ściślej określił że „sejmik *relationis* w zamku nowogródzkim *die 22 septembris declarat*”⁹⁾. Sejmik nowogródzki 23 sierpnia 1726 r. był „in loco solito consiliorum w Nowogródku expedyjowany”, bez bliższego określenia tego locum. Sejm Czteroletni w 1791 r. postanowił: Sejmiki w tym powiecie odprawować się będą w Nowogródku na Zamku, i z nich wysyłani dwaj Posłowie na Sejm być mają”¹⁰⁾.

Oprócz sejmików powiatowych zdarzały się niekiedy w Nowogródku zgromadzenia obywatel-

5) Ibid., XXVIII, 252.

6) Vol. Leg. VIII, 414 i 516.

7) Teodor Jewłaszewski, Pamiętnik (w przekładzie polskim 1860 r.), 15.

8) J. Lappo, Lit.-Rus. powiet (1911 r.), 561—564.

9) Tenże Pamiętnik, 57.

10) Volum. Leg., V, 265, 318, 404, XI, 44.

11) Rozkład Woiewództw. Ziem y Powiatow etc. akty kowane in Curia Regia Varsaviensi 2 listopada 1791 r.

1) Kaeper Niesiecki, Herbarz, I (1839 r.), 193.

2) D. Ant. Freder. Büsching, Nouveau traité de Géographie (1768 r.), 637—638.

3) Ros. Istor. Bibl., XXX, 891.

4) Akty Wilen. Archeogr. Komis., XIII, 289—298.

skie i o innym charakterze. Tak panowie rady i pan Jan Chodkiewicz, marszałek ziemski, dla przyjęcia i wysłuchania gońcą moskiewskiego, jako też dla odprawy posła cesarskiego, wyznaczili dzień 20 lutego 1576 roku i miejsce — Nowogródek, a to „by i książę jego miłość Słucki mógł tam być i by snadniej mogło tu się zjechać rycerstwo z innych powiatów¹²⁾”. Uchwała sejmowa 1578 r., dla poprawy spraw sądowych w. ks. lit. (Statutu), wyznaczyła sejmiki powiatowe na dzień 23 maja, poczym „z tych seymików większy zjazd mają mieć Stany W. X. Lit., dla tey że poprawy Statutu praw ich, w Nowogródku na pewny czas, na dzień S. Michała, w tym że roku terazniejszym¹³⁾”.

„Trybunał obywatelom Wielkiego Xięstwa Litewskiego na seymie warszawskim dany roku 1581¹⁴⁾ zawierał rozkład miejsc sądom głównym naznaczonych, mianowicie: Wilno, Troki, Nowogródek i Mińsk. Według tego rozkładu do kadencji nowogródzkiej zostały przydzielone: województwo nowogródzkie, powiat słonimski, powiat wołkowyski, województwo brzeskie i powiat piński. Nowogródek, jako położony na skraju przydzielonego do niego okręgu trybunального, był najmniej szczęśliwie wybranym miejscem na kadencje sądu głównego i już wkrótce, bo w 1598 r. sejm warszawski za prośbą obywatelów województwa brzeskiego i powiatu pińskiego sprawy ich przeniósł do Wilna¹⁵⁾. Z przytoczonego wyżej pamiętnika Teodora Jewłaszewskiego dowiadujemy się: że autorami projektu ustawy o Trybunale byli: ten że Jewłaszewski i Andrzej Tryzna, sędzia grodzki nowogródzki, obaj posłowie na sejm warszawski 1579—1580 r. z powiatu nowogródzkiego: „Potem 20 grudnia (1579 r.) był sejm w Warszawie, na którym pan Andrzej Tryzna i ja byliśmy posłami z powiatu nowogródzkiego i pracowaliśmy pisząc Trybunał, który, lub w całości sporządzony król Jegomość podpisał, nie mógł być wszakże wydany bez konstytucyi, której z tego roku nie było, tylko uniwersał poborowy. Była tam w Warszawie i Jejmość pani wileńska, starając się o wieczność majętności Świsłockiej. Skończył się ów sejm dnia 9 stycznia roku 1580¹⁶⁾”. Nie wątpliwie, że to ci dwaj urzędnicy i posłowie nowogródzcy postarali się o wprowadzenie do ustawy przez nich redagowanej, kadencji trybunальной w swoim miasteczku powiatowym jako najwięcej dogodnym dla swoich powiatników aczkolwiek najmniej odpowiednim dla obywateli innych powiatów. Uchwała sejmowa 1726 r. do kadencji nowogródzkiej względnie mińskiej przypisała: województwo nowogródzkie, powiat słonimski i wołkowyski, województwo witebskie, powiat orszański, województwo mścisławskie, województwo

mińskie, oraz powiaty mozyrski i rzeczycki. Czyja protekcja uszczęśliwiała w tym wypadku Nowogródek — nie wiemy. W lat pięćdziesiąt później sejm warszawski 1775 r., znosząc na skutek zabiegów podskarbiego Tyzenhauza kadencję trybunálną w Nowogródku i ustanawiając nową kadencję w Grodnie, przynajmniej otwarcie oświadczył, że zmianę tę uznaje za „iedyny y nayskuteczniejszy sposób, aby toż miasto, iako Seymowe, w potrzebie *aedificitia* rozkrzewiło się, y do lokacyi w nim zjazdów Seymowych stało się wygodnym¹⁷⁾”.

W. W. Wielądek w *Heraldyce* czyli opisanu Herbów wydanym w 1792 r. podał następujący spis urzędników powiatu nowogródzkiego:

Podkomorzy Adam Woyniłowicz
 Starosta Józef Niesiołowski, wojewoda
 Chorąży Michał Wojniłowicz
 Sędzia ziemski Felicjan Danejko
 „ „ Franciszek Jabłoński
 „ „ Michał Bernowicz
 Wojski Kazimierz Jabłoński
 Stolnik Michał Ginter
 Podstoli Adam Wierzeyski
 Pisarz ziemski Michał Reytan
 Podwojewodzi sądowy Józef Obuchowicz
 Sędzia grodzki Antoni Tuchanowski
 „ „ Joachim Kmita
 Pisarz grodzki Adam Wierzeyski
 Podczaszy Wincenty Raykiewicz
 Cześnik Józef Korbutt
 Horodniczy Józef Kaniewicz
 Skarbnik Dyonizy Raiecki
 Łowczy Stefan Wereszczaka
 Miecznik Jerzy Hordyna
 Koniuszy Franciszek Protassowicz
 Oboźny Antoni Korsak
 Strażnik Józef Jabłoński
 Krajczy Franciszek Płaskowicki
 Budowniczy Marcyan Chmielewski
 Mostowniczy Franciszek Rowiński
 Strukczaszy Jakub Czczott
 Regent ziemski Józef Trzeciński
 Regent grodzki Kajetan Obuchowicz
 „ „ Leon Godaczewski

Sejm Czteroletni w 1791 r. podzielił ogromny powiat nowogródzki na dwa:

Nowogródzki, w skład którego weszły ówczesne parafie: nowogródzka, wsiełubska, niechnie-wicka, sienieńska, horodyska, worończańska, staro-jelnieńska, stołowicka, myska, darewska, iszkolska, kroszyńska, mirska, mikołajewska, połonecka, świerżeńska, snowska, stojatycka, zadzwiejska, nieświeska i krzywoszyńska.

Słuczorzecki, w skład którego weszły parafie: hłuska, słucka, kopylska, cimkowicka, klecka, lachowicka i niedzwiedzicka. Sejmiki w tym powiecie miały być odprawowane w Słucku w Kościele

12) *J. Lappo*, Wiel. Kn. Lit. (1901 r.), 728.

13) *Vol. Leg.* II, 186.

14) Wydanie Trybunału 1693 r.

15) *Vol. Leg.* II, 371.

16) Ten że Pamiętnik, 37—38.

17) *Volum. Leg.* VIII, 390.

parafialnym i miały wybierać również dwóch posłów na sejm.

Na tym że sejmie ustanowione zostały komisje cywilno wojskowe: w Nowogródku dla powiatów nowogródzkiego i słuczorzeckiego, w Słonimie dla słonimskiego i w Wołkowysku dla wołkowyskiego.

Wszakże wypadki krajowe przeszkodziły na dalekich kresach już okupowanych przez wojska rosyjskie urzeczywistnieniu wszelkich nowych ustaw a w tym i ustawy o utworzeniu powiatu słuczorzeckiego. Generał major Knoryng w uniwersale swoim o organizacji sądownictwa w okupowanym kraju, wydanym w Nieświeżu 21 kwietnia 1793 r., nakazując jednocześnie wprowadzenie starego kalendarza, pisał: „Co do powiatu słuczorzeckiego, ponieważ w nim żadnych ani ziemskich ani grodzkich prawami dawniejszymi ustanowionych urzędników nie było, przeto obywatele powiatu tego z dalszą częścią województwa nowogródzkiego dopiero wcielonego do imperium rosyjskiego, dla wyboru tych urzędników i ufundowania urzędów sądowych mają zebrać się na sejmie w Słucku. W tym celu niniejszym uniwersalem wzywa marszałka Berszowicza, kawalera orderu św. Stanisława, do Nieświeża dla ułożenia się co do tego sejmiku”. Powiat słuczorzecki rychło został wcielony w skład nowoutworzonej gubernii

mińskiej. 14 kwietnia 1794 r. urząd grodzki słuczorzecki stanowili: Piotr Strowski(?) prezydujący. Józef Trzeciński i Roch Sipajło sędziowie grodzcy¹⁸⁾.

Od r. 1794 powiat słuczorzecki zaczęto nazywać słuckim. Imiennym ukazem z dnia 3 maja 1795 r. danym generał-gebernatorowi Tutołminowi utworzone zostało namiestnictwo mińskie, w skład którego weszły ówczesne powiaty nazywane w tym ukazie okręgami: miński, wilejski, postawski, dokszycki, dziśnieński, borysowski, ihumieński, bobrujski, mozyrski, dawidgródecki, piński, nieświeski i słucki. Innym ukazem imiennym z dnia 8 sierpnia 1796 r. danym generał-gubernatorowi kn. Repninowi utworzone zostały dwa namiestnictwa: wileńskie i słonimskie, przy czym w skład namiestnictwa słonimskiego weszły powiaty: słonimski, nowogródzki, grodzieński, wołkowyski, lidzki, brzeski, kobryński i prużański. 12 grudnia 1796 r. namiestnictwa wileńskie i słonimskie połączono w jedną gubernię litewską zaś 9 września 1801 r. gubernię tę podzielono na dwie: wileńską i grodzieńską. Od dnia 1 lipca 1843 r. na skutek rozkazu cesarskiego powiat nowogródzki przydzielono w skład gubernii mińskiej. Powiaty słonimski i wołkowyski już od 1801 r. wchodziły w skład gubernii litewsko-grodzieńskiej, później nazywanej tylko grodzieńską.

18) Sbornik dokum. impier. Jekateryny II, Wilno (1903r.) 135

Antoni Grzymała-Przybytko

Powstanie styczniowe w powiecie lidzkim

Rok 1863. Rok wielkich złudzeń, bohaterskich wysiłków i zawiedzionych nadziei. „Za naszą i waszą wolność!” Nie wytrzymały myśliwskie dubeltówki i chłopskie kosy współzawodnictwa z daleko-nośnymi karabinami i armatami zaborcy. Żaloba okryła kraj cały, a tam szły wciąż na wschód tłumy zapaleńców na katorgę i zesłanie, by długo rozpamiętywać pod knutem w kopalniach lub w ośnieżonych tajgach Sybiru niedawne walki i bolesne zawody. A jednak w sercach tych, co pozostali w kraju, tliła się jeszcze maleńka iskierka nadziei i tęsknoty za wolnością, która miała kiedyś wybuchnąć tak wspaniałym blaskiem w ostatnich walkach o wolność, a szczególnie w roku 1920.

W czasach przedpowstaniowych Litwa zaczęła się burzyć. Wzorowano się we wszystkim na Kongresówce. Zaczęły się tworzyć tajne organizacje, zbierano składki na potrzeby narodowe, urządzano religijno-patriotyczne manifestacje, żądano od zaborcy daleko idących reform. W roku 1862 wrzenie coraz bardziej wzrastało. Rozchwytywano odezwy Centralnego Komitetu Narodowego o jedności narodu i wprost zaczynano się przygotowywać do wybuchu powstania.

W dniu 12 sierpnia, jako w rocznicę Unii Lubelskiej, odbyło się w Lidzie uroczyste nabożeństwo. Zebrały się na nie tłumy ludu, a wielu mężczyzn i kobiet było ubranych w zabronione stroje narodowe. Jednakże naczelnik gubernii wileńskiej stwierdza, że uroczystość odbyła się z zachowaniem należytego porządku i spokoju¹⁾. W czasie letnich wakacji w lokalu Prywatnej Pensji dla Panien, prowadzonej przez Elżbietę Tabeńską, grono patriotów urządziło uroczyste pożegnanie Bolesława Kołyszki²⁾. Pożegnanie to pociągnęło za sobą prześladowanie Tabeńskiej. Oskarżono ją, iż nadawała w swojej szkole nieodpowiedni kierunek nauce, uczyła swe wychowanki śpiewu „oburzających hymnów”, że odbywały się u niej zakazane narady polityczne. Wobec powyższego pensję Tabeńskiej zamknięto, a jej samej kazano z Lidy wyjechać, ustalając nad nią tajny nadzór policyjny³⁾. Demonstracje i wzburzenie trwały nadal.

1) Opis sprawozdania, przesłanego przez naczelnika gubernii wileńskiej do ministra spraw wewnętrznych, przedstawiony generał-gubernatorowi w dniu 22 (10 st. st.) sierpnia 1862 r. Nr. 2072. A. I. Miłowidow: Archiwnyje Materialy Murawiewskawo Muzeja. Cz. I, str. 122.

2) Bolesław Kołyszko pochodził z pow. lidzkiego. Uczył się w Gimnazjum Wileńskim, poczym wstąpił do wojska rosyjskiego. Po wyjściu z niego, ukończył szkołę wojskową w Cuneo. W czasie powstania dowodził partią w Kowieńszczyźnie. Wzięty do niewoli, został rozstrzelany w Wilnie.

3) Elżbieta Tabeńska: Z doli i niedoli. Str. 33, a także Miłowidow: jak wyżej. Cz. I. Str. 150.

W końcu stycznia 1863 roku przyszły wieści o brance i wybuchu powstania w Kongresówce. W powiecie lidzkim zawrzało. W dniu 2 i 7 lutego w wielu kościołach odczytano manifest Centralnego Komitetu Narodowego z dnia 22 stycznia, wzywający naród do walki, oraz nadający chłopom posiadaną przez nich ziemię na własność, a zapowiadający dziedzicom wynagrodzenie ze skarbu niepodległej Polski, a także drugi manifest Wydziału Zarządzającego Prowincjami Litwy. Ten ostatni brzmiał: „Manifest Rządu Polskiego.

Prowincjonalny Rząd Tymczasowy na Litwie i Białorusi, w imieniu Rządu Narodowego Polskiego, ogłasza co następuje:

§ 1. Od dnia dzisiejszego wszyscy włościanie i inni mieszkańcy jakiegobądź pochodzenia i wiary są wolni, jak staropolska szlachta.

§ 2. Rząd Narodowy Polski oddaje włościanom osiadłym, pańskim i skarbowym na wieczne czasy, w zupełne posiadanie, bez czynszów i wykupów, tę ziemię, którą oni dotychczas mieli, a wszelkie rozporządzenia Rządu Moskiewskiego unieważnia, bo to ziemia polska, a nie moskiewska.

§ 3. Włościanie za to powinni, jak szlachta, bronić kraju polskiego, którego są od dnia dzisiejszego obywatelami.

§ 4. Parobcy zaś, dymisionowani żołnierze i wszyscy nie osiadli, którzy tylko pójdą bronić kraju polskiego od Moskali, dostaną sami lub ich rodziny w nagrodę wydział ziemi najmniej trzy morgi.

§ 5. Rząd Polski wynagrodzi obywateli za poniesione przez nich ofiary z funduszy narodowych.

§ 6. Ktokolwiek nie będzie posłuszny temu Manifestowi, czy on pan, czy włościanin, czy urzędnik, czy ktobądź inny, będzie ukarany według prawa wojennego polskiego.

Boże zbaw Polskę.

Dan w Wilnie. Dnia 1 Lutego 1863 Roku.

Ożywione duchem i pięknym przykładem wielkiego patrioty zmarłego ks. arcybiskupa-metropolity warszawskiego Fijałkowskiego, duchowieństwo katolickie w Kongresówce i na Kresach niosło w tym czasie wysoko sztandar wiary, patriotyzmu i bohaterskiego czynu, kładąc życie własne w ofierze za religię i ojczyznę.

Za odczytanie manifestu pierwszy został aresztowany ks. wikary Korzeniowski z Nowego Dworu. Sąd wojenny skazał go na karę śmierci przez rozstrzelanie, lecz zamienił ją w drodze łaski na 12 lat katorgi⁴. W różnych okresach czasu zostali aresztowani: ks. proboszcz Romuald Ziemacki z Wawiórki, ks. proboszcz Adam Falkowski z Iszczołny, oraz ks. wikary Stanisław Iszora z Żołudka. Ten ostatni zdołał się ukryć, lecz na wiadomość, że na jego miejsce został aresztowany ks. proboszcz, wrócił by oświadczyć, że odczytał Manifesty bez wiedzy i woli

4) Wł. Karbowski: Ludwik Narbutt. Str. 54. Archiwum Państw. w Wilnie Nr. 21 (Akty sprawy wil. kom. śledcz. Nr. 7.

proboszcza. Wszyscy wyżej wymienieni księża zostali później z wyroku sądu wojennego i rozkazu Murawiewa rozstrzelani. Ks. Ziemacki (24.V.) i ks. Iszora (22.V.) w Wilnie, a ks. Falkowski (13.VI.) w Lidzie. Aresztowany za taką samą winę ks. proboszcz Onufry Syrwid z Wasiliszek, również skazany na śmierć, został ułaskawiony, na skutek wstawiennictwa dobrej i litościwej gubernatorowej Potapowej, z domu księżniczki Oboleńskiej, i w kilka lat potem umarł na wygnaniu w Spasku w tambowskiej gubernii⁵).

W dniu 12 lutego generał-gubernator Nazimow polecił dowódcy wileńskiego oddziału żandarmów sztabs-kapitanowi Siemionowowi aresztować za udział w buncie: ks. proboszcza Adama Zarzeckiego w Zabłociu, ziemian: Cypriana Szalewicza z Sobakińc, Józefa Szalewicza z Chodźłoń, Kazimierza Giedroycia z Kazimierowa i Gerarda Żorawskiego z Węzowszczyzny, ekonoma z Kazimierowa Szczukę i mieszkających u tego ostatniego karczmarza Michała Balewicza i malarza Frydrycha. W rozkazie nakazano dokonać u aresztowanych najszczegółowszej rewizji, oraz przesłuchać znajdujących się w tym czasie w Kazimierowie Żydów — stolarzy, którzy mieli znać „szczegóły o dowódcach organizującej się bandy przestępców o miejscu ich zebrań dla narad oraz o tworzonem przez nich biurze”⁶).

Siemionow nie zastał ks. Zarzeckiego, Józefa Szalewicza i karczmarza Balewicza, więc rozkazał ich poszukiwać, a wszystkich innych aresztował. Jednakże wileńska komisja śledcza z braku dowodów winy wszystkich aresztowanych zwolniła, oddając ich jedynie pod surowy dozór policyjny⁷).

Mniej więcej w tym samym czasie i w tym samym celu został wysłany do Nowego Dworu dowódca 42 dońskiego pułku kozaków podpułkownik Epifanow. W dniu 17 lutego zostali przez niego aresztowani za „czynny udział w buncie”: ks. proboszcz Rojcewicz w Nowym Dworze, ks. wikary Korzeniowski, kapitan rezerwy armii rosyjskiej Ksawery Wojewódzki z Dejnarowszczyzny, ziemianie: Stefan i Konstanty Jankowscy z Raczkowszczyzny, Edward Berdowski z Nieprachy, Franciszek Brzeziński z synami Edwardem i Zygmuntem z Kasjanowa, Walenty Mikulski z synem Bolesławem z Małego Głębokiego (Maciuków), Jan Żewiewski(?), oraz włościanie Aleksander Arciuszkiewicz i kowal Maksymowicz. Sąd wojenny skazał: Stefana Jankowskiego, podobnie jak ks. wikarego Korzeniowskiego, o czym pisaliśmy wyżej, na karę śmierci przez rozstrzelanie, zamieniając ją, w drodze łaski, na 12 lat katorgi, Ksawerego Wojewódzkiego — 6 miesięcy twierdzy dynaburskiej, Żywiewskiego — na 3 lata przymusowej służby w wojsku rosyjskim, a innych

5) Elżbieta Tabeńska: Z doli i niedoli. Str. 73.

6) Miłowidow: Archiwnyjnne Materialy. Cz. I. Str. 244.

7) Wł. Karbowski: Ludwik Narbutt. Str. 54. Arch. Państw. w Wilnie Nr. 24 (akty sprawy wileńskiej komisji śledczej Nr. 5).

aresztowanych, z powodu braku dowodów winy, zwolnił, oddając ich pod surowy dozór policyjny⁸⁾.

Poza wyżej wymienionymi zostali aresztowani: lekarz Antoni Brandt, ziemianie: Adam Sosonko i Rieksy Morgiewicz, rządcą z Wielkiego Możejkowa Julian Leśniewski (rozstrzelany 10.VI. w Wilnie za namawianie włościan do powstania), Tymoteusz Jodko, Jerzy Romanowski, ekonom Adam Pawłowicz, organista Adam Kolesiński z Żołudka, pisarze: Win-

8) Wł. Karbowski: Ludwik Narbutt. Str. 54. Arch. Państw. w Wilnie Nr. 21 (akty sprawy wileńskiej kom. śledcz. Nr. 7).

centy Gajewski i Stanisław Lipski, włościanie: Andrzej Markiewicz, Józef Salkiewicz, Michał Smolak, Kazimierz Wojszyło i strażnik Feliks Jacewicz. Odesłano ich do więzienia w Wilnie⁹⁾.

W dniu 16 (4 st. st.) lutego generał-gubernator Nazimow uważał za konieczne zarządzić wprowadzenie stanu wojennego w guberniach Wileńskiej i Grodzieńskiej¹⁰⁾. Wkrótce potem został mianowany naczelnikiem wojskowym powiatu lidzkiego — podpułkownik Pinitski.

9) Jak wyżej. Str. 54. Arch. Państw. w Wilnie Nr. 1426.

10) Miłowidow: Archiwnyje Materiały. Cz. II. Str. 61.

Jan Duchnowski

MIASTO WALCZĄCEGO IDEAŁU

(Szkic kierunków ideowych Wilna w czasach dawniejszych i teraźniejszości)

Rozpoczynamy poniżej druk dłuższej nieco pracy na temat ruchów ideowych Wilna, pióra zdolnego i wnikliwego publicysty mgr. Jana Duchnowskiego, profesora Gimnazjum Kupieckiego X. X. Pijarów w Lidzie. Aczkolwiek stanowisko redakcji różni się w niektórych wypadkach z poglądami autora, zawartymi w poniższej pracy, to jednak ze względu na ich poszanowanie nie czynimy żadnych wycinków ani zmian.

Red.

Ciche i zdawałoby się mało impulsywne Wilno jakże wiele zawierało zawsze potencjału ideałowego. Można powiedzieć bez wielkiej obawy pomyłki, że Wilno na przestrzeni więcej niż stulecia jest miastem w całym państwie polskim o największym nasileniu ideału społeczno-politycznego.

Tu po ostatecznym i zdecydowanym zwycięstwie kultury polskiej pod koniec XVIII wieku, tworzą się bazy niebywale intensywnej myśli społecznej, rozniecającej dokoła siebie płomień ideału. Przy licznych ogniskach żarliwej idei biwakuje całe nieomal myślące społeczeństwo wileńskie, dalekie nie tylko od snobizmu ograniczającego rozum społeczny zasobami własnego bogactwa, lecz co zasługuje na specjalną uwagę — również od wzajemnych kłótni i niesnasek międzyorganizacyjnych. Mickiewicza, wychowanego w stosunku harmonijnego współżycia organizacyjnego na gruncie wileńskim, wielce razi „potępięcze sfery” polskich kierunków emigracyjnych w Paryżu, jednak i te tarcia miały jeszcze łagodny przebieg w porównaniu z istniejącymi obecnie walkami społecznymi w niebywały sposób trapiącymi społeczeństwo i nie uchylającymi się, jak wskazują ostatnie wypadki, nawet przed użyciem najnowszych zdobyczy technicznych w bratobójczej walce orężnej.

Chcąc poznać ducha Wilna, przejawiającego się w prądach ideowych tutejszego społeczeństwa, trzeba nie tylko dokładnie przyjrzeć się z bliska, istnie-

jącym kierunkom ideowym, bo wówczas w kwalifikacjach tych obecnie aktualnych zjawisk można się łatwo pomylić, lecz również należy sięgnąć głębiej aż w historyczne stosunki Wilna i dopiero, posługując się miarą tych, przez historię już osądzonych faktów, przez rozwój zaś wypadków polityczno-społecznych stemplem słuszności lub wzgardy przypieczętowanych, można nieco śmielej również obecne stosunki rozpatrzeć, a może i skwalifikować. Konieczną również jest rzeczą, uznać pożyteczność tej metody niejako porównawczej w odwróconym kierunku; t. zn. oceniając wypadki historyczne z punktu widzenia li tylko społeczno-politycznej ideologii, nie należy zapominać, że są one przez historyków oczyszczone, wypolerowane, uproszczone, pozbawione tła małych wypadków społecznych i niewidzialnych często sił, które czasami również znaczną potrafią odegrać rolę. Dopiero ta metoda wzajemnych zestawień w swoim rezultacie może wywołać na ekranie naszej wyobraźni ducha ideału o bardziej zdecydowanie zarysowanych kształtach. Oczywiście musimy sobie zdawać sprawę, że uwięzienie ducha, a więc czegoś trudno uchwytnego, w pewnych liniach demarkacyjnych na tle płynnych stosunków społecznych, jest rzeczą niewymownie trudną. Dlatego czasami zamiast zdecydowanej linii rysowanej tuszem, trzeba się będzie zadowolić ledwie dostrzegalną linią szarego ołówka, lecz i wówczas cel niniejszego szkicu będzie osiągnięty.

Zacniemy od roku 1815, bo od tego czasu Wilno aż do chwili obecnej prawie nie zmieniło swego oblicza kulturalno-narodowego, oprócz tego po roku tym następuje niebywale silna fala, rodzących się kierunków ideowych, które do tego stopnia potrafiły zapłodnić tutejszą myśl społeczno-polityczną, że zdołały przetrwać aż do ostatnich czasów, poddając się tylko pewnej ewolucji.

Środowiskami organizacyjnymi, przez które wystrzeliła z wielką siłą nową myśl społeczna były:

łoże masonskie, wyrosłe na rodzimym gruncie „Towarzystwo Szubrawców”, oraz najbardziej szeroko w historii uwzględniony Związek Filomatów i Filaretów.

W wymienionej kolejności postaramy się te kierunki przejrzeć i przynajmniej pokrótce scharakteryzować.

Pewne odprężenie polityczne na terenie Polski i Wielkiego Księstwa Litewskiego, które nastąpiło po Kongresie Wiedeńskim wykorzystała przede wszystkim masoneria. Już w roku 1816 krząta się skwapliwie koło ponownego powołania do życia istniejących dawniej na terenie W. Ks. Lit. łóż Norwid, Sobieski, Hofman i Chodźko. Za ich sprawą zostały znów powołane do życia najpoważniejsze na terenie W. Ks. Lit. łóż: „Gorliwy Litwin”, „Doskonała Jedność” oraz „Szkoła Sokratesa” i „Dobry Pasterz”. Z tych łóż „Doskonała Jedność” była lożą prowincjonalną, do której należał Tomasz Zan, niejako centralna osoba wszystkich ruchów ideowych na terenie Wilna tego okresu. Był on bowiem również w dość dobrym kontakcie z „Tow. Szubrawców”, któremu w pewnej chwili nawet chciał oddać pod opiekę związek „Promienistych”, lecz nie doszło do tego na skutek sprzeciwu Malewskiego. Świadczy to w każdym razie o braku zasadniczych różnic ideowych pomiędzy tymi trzema środowiskami organizacyjnymi.

Wracając do łóż masonskich należy stwierdzić, że w gronie członków „Gorliwego Litwina” znajdujemy nazwiska nie tylko najwybitniejszych profesorów wileńskiego uniwersytetu, jak: Grodeck, Libelt, Malewski, Wagner, Doboszyński, Römer, Mianowski, Rustem, Szymkiewicz itp., ale również, co jest szczególnie godne podkreślenia, prawie wszystkich członków kapituły z biskupem Puzyną i prałatem Dłuskim na czele. Wszyscy ci członkowie pojmowali masonię, jako instytucję oświecenia postępu społecznego i dobroczynności. Na tej platformie współpracy nie było żadnej scysji pomiędzy, okazuje się nie zawsze wstecznym czynnikiem duchownym z jednej strony, a masonerią tutejszą z drugiej. Wręcz odwrotnie, jak widzimy wyższe duchowieństwo chętnie należało do łóż masonskich na terenie W. Ks. Lit., a prałat Dłuski był jednym z głównych pionierów masonerii na tych ziemiach. Jego to bowiem dziełem był głośny „List rabina Lizbońskiego do rabina Brzeskiego, z dialektu talmudycznego przetłumaczony”, który stał się wkrótce głównym obiektem zacieklej ataków na masonię.

Jak z jednej strony ustosunkowanie się światlejszego duchowieństwa w Wilnie do masonerii było całkowicie pozytywne, tak z drugiej znowu sama masoneria tutejsza była daleko od bezbożnictwa. Według świadectwa historyka tych czasów Józefa Bielińskiego, loża „Gorliwy Litwin” zamawiała zawsze msze św. za dusze zmarłych braci, a Michał Römer późniejszy mistrz loży „Doskonała Jedność”

puszczał ogólną „deskę rysunkową”, powiadamiając braci o mającym się odbyć nabożeństwie. Poza tym dzień 24 czerwca był dniem ogólnego święta lożowego, które obchodzono bardzo uroczyście, spotykając się na nabożeństwie w kościele św. Jana.

Masoneria wileńska z tych czasów ma piękną kartę w dziedzinie działalności społeczno-politycznej. Sprawa uwłaszczenia włościan uchwalona przez wileński sejmik w roku 1817 była w znacznej mierze dziełem, rozwijających żywą działalność w tym kierunku łóż wileńskiej masonerii.

O popularności zarówno braci lożowych jak i idei społecznej, której oni służyli, świadczy fakt, że marszałkiem tego wielce pamiętnego sejmiku z roku 1817 był Michał Römer, podówczas wielki mistrz loży „Gorliwy Litwin” i mistrz katedry w loży „Doskonała Jedność”.

„O obchodach kościuszkowskich było również powszechnie wiadomo, że były dziełem kierowanym z loży (Prof. Pigoń Kampania przeciwmasońska w Wilnie w roku 1817). O tych, trzy dni trwających uroczystościach, obchodzonych z powodu śmierci Kościuszki, pisze Lelewel w liście do swego ojca: „...Przykładu podobnego na świecie nie było. W Polsce naprzód się jawi. Masoni poklaskują i cieszą się wielce...”

Świadectwem również bardzo charakterystycznym i dobrze oddającym kierunek rozwoju myśli społecznej wśród braci lożowych jest reformowany ruch masonski, który został stworzony dzięki reformatorskiej myśli Jakuba Szymkiewicza, członka loży „Gorliwy Litwin”. Jakub Szymkiewicz występując z żądaniem reorganizacji łóż masonskich wychodził z bardzo życiowych założeń. Według jego obliczeń 10 łóż masonskich na terenie W. Ks. Lit., liczących 700 członków, wydały sumę 50.000 rubli nie przez naczając w zamian żadnych korzyści społecznych, gdyby sumy te zostały obrócone na potrzeby tutejszego rolnictwa, korzyści byłyby niewątpliwie bardzo znaczne. W dziedzinie ustroju łóż ostro występuje przeciwko wielkiej i zbędnej, jego zdaniem, tajemniczości, domagając się uproszczenia obrzędów.

Powyższe tezy Szymkiewicza były jedynie słuszną konsekwencją kierunku w jakim rozwijał się społeczny światopogląd braci.

Za tą praktyczną koncepcją reformy łóż, zmierzającą wyraźnie do przekształcenia organizacji masonskich w zwykłe organizacje społeczne o celach oświatowo-gospodarczych, wypowiedział się również mistrz „Gorliwego Litwina” Mianowski, oraz cały szereg innych członków loży. W wyniku tych reformatorskich poczyną Szymkiewicza powstała reformowana loża „Gorliwego Litwina”, która miała swój całkowicie odrębny ustrój organizacyjny i nie poczuwała się do jakichkolwiek łączności, ani z Wielkim Wschodem Narodowym w Warszawie, ani z wiernymi tradycji lożami miejscowymi.

Jednakże fundamenty, na których na nowych zasadach organizacyjnych zbudowane łoża oparł reformator, nie okazały się widocznie zbyt mocne, skoro bowiem już po dwuletnim istnieniu reformowana łoża „Gorliwego Litwina” rozpadła się (1818—1820). Niewiele zresztą dłużej przetrwały inne łoża na terenie W. Ks. Lit. Już bowiem w r. 1822 wychodzi zakaz istnienia organizacyj masońskich na całym terytorium władztwa carów rosyjskich.

W tym samym okresie czasu, kiedy na terenie Wilna spotykamy bardzo ożywioną działalność łoż masońskich, istnieje tu inna niezwykle ciekawa, wyrosła na gruncie czysto wileńskim, a więc najbardziej dla charakterystyki środowiska ważna i jemu właściwa organizacja pod nazwą „Towarzystwa Szubrawców”.

Początek temu Towarzystwu dało pismo wydane po raz pierwszy w r. 1816 p. n. z. „Wiadomości Brukowe”. Pismo to o charakterze humorystyczno-satyrycznym codziennie wydarzenia w mieście podawało w literackim opracowaniu i żartobliwej formie. Była to więc wnikliwa satyra na ówczesne stosunki w Wilnie.

Dokoła pisma tego skupiła się grupa ludzi o wysokiej inteligencji, bystrej umysłowości, wielkim rozumie i ostrym często zjadliwym dowcipie. Z pośród tego grona ludzi w r. 1817 powstaje „Towarzystwo Szubrawców”, którego prezydentem jest reformatorsko nastrojony mason, znany już nam doktor medycyny Jakub Szymkiewicz. To wielce oryginalne Towarzystwo o nastawieniu czysto społecznym stało się wkrótce, jak należy przypuszczać, punktem wypadowym reformatorskich poczynań Szymkiewicza na terenie łoż masońskich. Kierunek przedsięwziętych tam reform zmierzał wyraźnie do upodobnienia tych tajemnych i nieco oderwanych od życia społecznego organizacyj i łożowych do istniejącego już wówczas „Towarzystwa Szubrawców”. (Reformowana łoża „Gorliwego Litwina” powstaje w marcu 1818 roku).

Spotykamy wśród członków Towarzystwa oprócz Szymkiewicza takie nazwiska jak: M. Mianowski, Tomasz Zan, Jędrzej Jan Śniadecki, Ignacy Chodźko, Ossoliński, Puttkamer, Moniuszko, Brodziński, Niemcewicz, również Mickiewicz i Lelewel.

Większość wśród wyliczonych tu osób należało również do łoż masońskich, najczęściej do „Gorliwego Litwina” i to właśnie grono wraz z Szymkiewiczem stworzyło potem łożę reformowaną. Niemniej jednak dążności reformatorskie, jakie pojawiły się na gruncie organizacyj masońskich, były jedynie małym epizodem ogólnych szeroko zakreślonych zamierzeń reformatorskich „Szubrawców” w dziedzinie społecznej.

Ścisłjsza charakterystyka Towarzystwa jest trudna. Widać na nim wyraźny wpływ ideologii masońskiej, szczególnie w dziedzinie obrzędów (znacznie jednak uproszczonych) i symbolistyki,

poza tym istnieje większe jednak zainteresowanie się zjawiskami życia społecznego. Członków Towarzystwa Szubrawskiego znamionuje znacznie wyższy od przeciętnego zmysł moralno-reformatorski i postępowo-liberalny. Konkretnie ich zainteresowania zmierzają w kierunku odpowiedniego wychowania młodzieży i polepszenia bytu włościan, Jako symbol Towarzystwa przyjęto łopatę, na której według gminnej wieści można latać (jak czarownica na miotle, a więc wznieść się ponad ziemię, aby bardziej wnikliwie obserwować życie i stosunki ludzkie. Ustrój wewnętrzny Towarzystwa i jego obrzędy zawarte były w „kodeksie” szubrawskim. W „kodeksie” tym prawo I czytamy: „Zamiarem towarzystwa jest, nie mając na celu żadnych szczególnych osób wyświecać szpetności tych przywar i nałogów, które z natury swojej nie mogą być prawem powściągnięciem, są jednak dla społeczności bardzo szkodliwe, a u nas zdawna pospolite, i co gorsza, że w powszechniejszem mniemaniu, za występki i wady najczęściej nie są poczytywane”.

O kierunku poczynań reformatorskich T-wa najlepiej świadczy jeden z „Listów Indyjskich” zamieszczony w numerze 135 „Wiadomości Brukowych”, w którym czytamy, że do „świątyni narodowości” (należy domyślać się, że chodzi tu o sfery uprzywilejowane, a więc przede wszystkim szlachtę i duchowieństwo) może wstąpić tylko dobrze urodzony, składając przy tym następującą przysięgę:

„Ja NN obiecuję i przysięgam, iż stale czule i sentymentalnie kochać będę narodowość i bronić jej jak najusilniej, a mianowicie:

1) Szczerze i najmocniej wierzę, iż każdy urodzony ziomek umie wszystko doskonale i zdolny jest do piastowania wszelkich urzędów.

2) Będę wszelkimi sposobami powstawał przeciwko wolności nieurodzonych.

3) Wszelkie zagraniczne hotele napełnię sławą mego narodu przez wspaniałe i zbyt wysokie wydatki.

4) Będę próżnował przez całe życie, brzydził się wszelką profesją i pogardzał ludźmi co tak nikczemnym żyją sposobem.

5) Nie będę nigdy płacił długów.

6) Będę chwalił i uwielbiał wszystkie narodowe przesady.

7) Raz przynajmniej upiję się na dzień.

8) Nazwę się na koniec hrabią, a za resztę majątku kupię krzyżak maltański”.

Oprócz tego nastawienia reformatorskiego w stosunku do otaczającego środowiska społecznego T-wo stawiało sobie jeszcze cele samokształceniowe. Odnosne punkty „kodeksu” brzmiały: 4) „Dla dostarczenia potrzebnej strawy dla duszy, jako istotniejszej części człowieka, szubrawiec ciągle przez całe życie powinien czytać przynajmniej jedną gazetę polityczną i jedną literacką: kiedy wystarczy majątek, mieć i własne, a w przeciwnym przypadku, upewnić sobie dostateczną zręczność i mieysce

czytania cudzych. 5) Dlategoż celu iedno przynajmniej jeszcze przez się nie czytana co miesiąc przeczytać książkę, najmniej, od dziesięciu arkuszy. 6) Mieć własnych ksiąg przynajmniej dziesięć a w ich liczbie choć najkrótsze, ale koniecznie zupełne nauki, geografii i historii powszechnej. 7) Jednem przynajmniej dziełem zbior swoich ksiąg corocznie pomnażać.

W roku 1822 „Szubrawcy” „rozlecieli się” na swych nieskomplikowanych środkach aeronautycznych. Towarzystwo upada.

Mimo upadku T-wa ideologia „Szubrawców” przyjęła się i przetrwała dość długo. W r. 1900 tradycja ich odżyła. Powstaje nowe Towarzystwo oparte w znacznej mierze na starych zasadach. Centralną osobą nieszubrawców obecnie staje się teraz mec. Tadeusz Wróblewski, niedawno zmarły (1925 r.) fundator biblioteki.

Opierając się na wzorach z przeszłości, znów układają sobie „kodeks” inny nieco pod względem treści i formy, lecz ten sam, co do ducha i kierunku. Ta sama symbolistyka łopaty, ten sam nieco tylko zmieniony obrządek.

„Kodex Szubrawski renowatus” głosi. „Prawidło I. Towarzystwo Szubrawskie czyli Societas Subraviensis samo w sobie jest celem. Gdy się różne mniemanie zetrą, prawda, króra jest pośrodku jako oleum na wierzch wypływa. Tej prawdy dociekaniami zajmuje się Towarzystwo i gdy ją osiągnie rozpowszechniać niechybnie zapragnie”.

„Miejsce schadzek — gospoda pod Rakarzem”, (pr. II, p. I).

„Nie wejdzie kapłan ni białogłowa do ich liczby, (pr. III, p. I).

„A gdy się zbiorą Sodales, gorzałki, wina ni inszego trunku używać nie będą kart w dłoń nie ujmą, lecz spędzać mają czas na rozmowie godziwej, a przyjemnej”, (pr. V).

„Gospoda pod Rakarzem” było to mieszkanie prywatne Wróblewskiego, znajdujące się tuż obok pomnika Murawjewa — Wieszatiela (stąd nazwa), przy ul. Dworcowej, obok Uniwersyteckiej.

Ci Neoszubrawcy, skupiający się około osoby Wróblewskiego, tworzyli Towarzystwo.

Kwestii żadnej nie ulega, że środowisko to skupiające cały świat kulturalny, jaki przewijał się przez Wilno w okresie istnienia T-wa, było czymś więcej niż „celem samym w sobie”. Tygodniowe „schadzki” sobotnie na pewno obok aktualnych spraw życia kulturalnego i towarzyskiego, często zależnie od doboru towarzystwa wyciągały na warsztat sprawy polityczne. Była to kuźnia myśli i czynu, zarówno dobrze zawołowana przed okiem żandarma carskiego, jak też i skrupulatnie strzeżona przed nieostrożną plotką „białogłowy”, której miejsca wśród członków odmówiono.

Tyle o „Neoszubrawcach”.

To pasmo ideowych powiązań możnaby ciągnąć tak jeszcze dalej, aż do dni dzisiejszych. W związku bowiem z wielkim (jak na prywatny) księgozbiorem Wróblewskiego z grona „neoszubrawców” powstało w roku 1912 Towarzystwo Biblioteki im. E. i E. Wróblewskich. Towarzystwo to miało za zadanie ochronę zbiorów oraz ich powiększanie. Po okresie wojny w r. 1922 następuje reorganizacja Towarzystwa, które przekształca się w istniejące do dziś dnia Towarzystwo Pomocy Naukowej E. i E. Wróblewskich. Tak więc mimo zmiany celu i ludzi, to istniejące dziś T-wo ma swą daleką genezę ideową i organizacyjną w pierwszym Towarzystwie Szubrawców. Ich to ideologia bardzo silnie zrosnięta z rodzimym środowiskiem, najdłużej też przetrwała, wekslująca się jedynie na tory innych zainteresowań, dała Wilnu piękny spadek w postaci poważnych zbiorów bibliotecznych i muzealnych. (Kolekcja masońska W. Ks. Lit. posiada 300 obiektów, ikonografia Wilna ok. 400 obrazów i rycin).

(Dokończenie nastąpi).

Aleksander Śnieżko

JERZY ILLINICZ namiestnik lidzki

Illinicz — starożytny ród możnych panów na Litwie, władając wielkimi dobrami, oraz korzystając ze specjalnych przywilejów dorównywali książętom i jak oni rządili w W. Ks. Litewskim. Takim to możnym panem był i Jerzy vel Juryj Illinicz, namiestnik lidzki.

Ojciec jego, Jan vel Iwaszka Illinicz (syn Eliaza), według Niesieckiego był w młodości rotmistrzem i za Kazimierza Jagiellończyka z hufcem swoim w r. 1454 wyruszył na wyprawę krzyżacką. W boju pod Chojnicami walczył mężnie przy boku królewskim, a kiedy bitwa była już przegrana dał dowód wielkiego poświęcenia. Krzyżacy, widząc że wojsko w rospyce i król w ucieczce, rozesłali podjazdy by pochwycić Kazimierza Jagiellończyka do niewoli. Szukali go wszędzie w polu i w dymnych chatkach wieśniaczych i wreszcie natrafili na ślady ucieczki. Jan Illinicz otaczał hufcem swoim osobę króla. Widząc, że król jego nie ujdzie pogoni, rzucił się przeciw krzyżakom. W rozpaczonym boju został ciężko ranny, a widząc, że pod królem koń padł, rzekł wtedy, jak pisze Niemcewicz:

„Bierz konia mego co przedziej,
Przed huntownikami unos drogic życie,
Nie patrz na widok mej nędzy.
Mniejsze że legę pod srogimi ciosy,
Ty żyj, i czuwaj nad królestwa losy”.

Illinicz został wzięty do niewoli. Ale kr. Kazimierz Jagiellończyk ocalał. Za tę przysługę, obdarzył go król po wojnie wielkimi łaskami i majątkami i uczynił go swoim namiestnikiem w Witebsku, a w końcu w Smoleńsku. Jan Illinicz zmarł w r. 1490. Ożeniony był z Anną Dowgierdówną wdową po Juszu Gojcewiczu, która mu wniosła znaczne dobra. Z małżeństwa tego pozostawił syna Jerzego. Jerzy Illinicz miał już w kraju stopień i odznaczenie. Był jak wiemy namiestnikiem czyli starostą lidzkim. Za żonę miał Annę, córkę wojewody trockiego Jana Zabrzezińskiego. Po śmierci krewnej Anny Butrymówny, otrzymał w spadku obszerny majątek Mir.

Obiął go w posiadanie dopiero po śmierci Miłochny Gedygoldowiczowej ciotki Butrymówny, co około roku 1490.

Wbogacony zapisem swej krewnej, Jerzy Illinicz począł się krzątać nad upożytecznieniem swojego dziedzictwa.

Skupuje przyległe włości i odbudowuje miasto, które dwakroć padło pastwą nożów i płomieni tatarskich. W tym czasie wysuwa się na horyzoncie Wielkiego Księstwa Litewskiego tajemnicza postać — spadkobierca Świdrygiełłowych planów, a głośny w historii Litwy książę Michał Gliński, potomek zruszczonej rodziny tatarskiej. Około roku 1492 ambitny i przebiegły książę Gliński pozyskał sobie względy Wielkiego Księcia Litewskiego Aleksandra do tego stopnia, że został marszałkiem nadwornym. Na tym urzędzie działał mu się bardzo dobrze; potrafił on opanować słaby umysł Aleksandra i rósł przeto w coraz to większą pychę i znaczenie. Podmówił króla, aby ten starostwo lidzkie odebrał Jerzemu Illiniczowi, a nadał je Jędrzejowi Drozdowi, krewniakowi Glińskiego. Życzeniu temu stało się zadość i król, z oczywistym pogwałceniem praw obowiązujących, wyrugował z Litwy Illinicza. Za pokrzywdzonym ujęli się przede wszystkim teść jego Jan Zabrzeziński, wojewoda trocki, senatorowie litewscy, nieprzyjaciele Glińskiego, wskutek czego powstały późniejsze zatargi.

Po wstąpieniu na tron wielkoksiążęcy królewicza Zygmunta, książę Gliński nie pozyskał jego serca. Musiał uchodzić z Wilna przed swymi nieprzyjaciółmi, zamordowawszy najpierw mieszkającego w Grodnie głównego oskarżyciela swego, Jana Zabrzezińskiego (2 lutego 1507 r.), a następnie wszczynając bunt jawny, napadł na Nowogródczynę, gdzie mordował szlachtę i plądrował rozległe dobra mirskie Illinicza, swego zaciętego wroga. Po tym uciekł do Moskwy, gdzie złożył poddańczą przysięgę, carowi moskiewskiemu, Wasylowi III-emu którego namówił do najazdu na swój kraj ojczysty.

W tym czasie Jerzy Illinicz powrócił do starostwa Lidzkiego i zaczął obwarowywać swój Mir, by zabezpieczyć go nie tyle od napadów tatarskich, jak najazdu swego śmiertelnego wroga, księcia Glińskiego. Wznosi w Mirze przed miasteczkiem w

latach 1508—1510 potężny ogromny zamek o pięciu basztach w stylu gotyckim. W tym też celu urochoił dwie cegielnie w Propaszach i zaścianku szlacheckim Birbaszach. Wapno do budowy sprowadził ze Świerżna. Mieszkańcom zaś nakazał wybudowanie dookoła miasta wału ziemnego, któryby miał chronić ludność miejsciny od napadów nieprzyjacielskich. Wał ten miał cztery bramy wjazdowe: Wileńska, Mińska, Zamkowa i Slonimska.

Należy przypuszczać, że Jerzy Illinicz jako starosta lidzki, musiał wymurować i zamek lidzki, na miejscu dawnego drewnianego. Jak niesie fama lubiał zajmować się budownictwem. Gdy został starostą kowieńskim, i tam, w Kownie pomyślał o podobnym zamku, którego ruiny stoją do dnia dzisiejszego.

Na początku r. 1518 Jerzy Illinicz jako senator królewski, wraz z hetmanem ks. Ostrogskim, na czele poselstwa panów litewskich, wyruszył do Krakowa, na ślub Zygmunta I z Boną. Po ślubie tym, pozostał jeszcze czas jakiś w Krakowie dla odbycia narad z panami polskimi, których rezultatem było ponowne współdziałanie dyplomatyczne, obok dalszych wspólnych walk na pograniczu moskiewskim.

W r. 1519 Jerzy Illinicz został posunięty do godności marszałka nadwornego litewskiego, uchodził on bowiem w owych czasach za najwybitniejszego magnata litewskiego.

W sierpniu 1526 roku Jerzy Illinicz zakończył swój żywot w dobrach swoich Czarnawczycach w wieku lat 67.

Magnat ten litewski, umierając podzielił testamentem z dnia 30 lipca 1526 r. swe olbrzymie dobra pomiędzy pięciu osób swego potomstwa, mianowicie:

Stanisław i Anna otrzymali Białą, Jan i Jadwiga Czarnawcyce, a Szczesny — Mir.

W roku 1531 właściciel Czarnawcyc — Jan, namiestnik mściłowski umarł bezpotomnie, żona zaś jego Elżbieta, córka Franciszka Fredry, wyszła powtórnie za Jana Radziwiłła, brata Mikołaja Czarnego, lecz po dwóch latach pożycia, zmarła bezpotomnie.

Stanisław, dziedzic Białej umarł w r. 1536 nie zostawiając również potomstwa. Najmłodszy Szczesny dziedzic na Mirze, przeżywszy wszystkich braci, został w ostatku panem całej ojcowizny.

Prosimy P. T. Prenumeratorów o wniesienie przedpłaty na r. 1938 dołączonym przekazem rozrachunkowym.

Michał Szemielewicz

Jurie*)

III.

Dzień świętego Jerzego w parafiach rz. katolickich: Osowie, Bielicy (ongiś w Szczuczynie, Subotnikach i in.) oraz w parafii prawosławnej w Lidzie — gdzie domy boże są poświęcone temu świętemu — uznaje się przez miejscową ludność za dzień świąteczny, tak powiedzieć, urzędowo. A poza tym, dzień ten i według nowego kalendarza i według kalendarza starego świętuje się prawie powszechnie nie urzędowo i nieco mniej pobożnie. W każdym wypadku żaden gospodarz na Jurie orać, bronować, grzedy robić w ogrodzie, słowem „ruszać ziemi” nie waży się.

Praktyczny gospodarz na ranku w dzień św. Jerzego uważa czy obfita rosa spadła na ziemię. O ile rosa jest obfita — wie, że w tym roku będzie urodzaj na grykę, a więc stara się zasiać gryki możliwie więcej.

Chude, słabe, całe obrośnięte suchym nawozem bydło z drobnym przychowkiem przez całą zimę przebywało w chlewie pod opieką jakiegoś tajemniczego bożka, który oczywista przyzwyczaił się uważać siebie za gospodarza tego bydła. Z dniem św. Jerzego kończy się opieka tego bożka, bydło wychodzi na paszę i oddaje się pod opiekę pastucha.

Zgodzony na lato pastuch w tym dniu raniutko, w nowych łapciach i siermiędze, z torbą na ramieniu, z sążnistą pogańską trąbą skreconą z olchowej kory i przechowywną w inokrym rowie aby się nie rozsechła i nie zepsuła, wychodzi na środek wioski i zaczyna trąbić. Gospodynie rzucają się do chlewów, zagrzebują do nawozu koło progu po jednym lub po dwa jaja kurze, i święconą w palmową niedzielę wierzwą wyganają bydło na dwór. Dziwna rzecz! głupie, flegmatyczne krowy na dźwięki olchowej muzyki od razu weseleją, ożywiają się, zaczynają porykiwać i raźnie biegną do pastucha, któremu gospodyni doręcza je wraz z kawałkiem chleba, sera, słoniny lub kilku jajami.

Te jaja oczywista są pozostałością ofiary którą ongiś lud składał opiekunowi bydła domowego. Tylko, że dawniej składano na ofiarę żywe białe kury, a dziś wiejska gospodyni ogranicza się zaledwie do pary jaj kurzych. Jaja położone do obornika gospodyni następnie wydostaje i oddaje ubogiemu. Po odpędzeniu bydła do pastucha święconą wierzwą zatyka się pod strzechę. Uczciwy krytnik, gdy kryje strzechę na którymkolwiek budynku, tę wierzwę zwykle wplata do słomy. Jest to nadzwyczaj skuteczny środek ażeby strzechy nie szarpał wichur — bardzo szkodliwy duch.

*) Patrz „Ziemia Lidzka” Nr. 5, 1937 r.

Później, w tych parafiach, w których jest ołtarz św. Jerzego, udają się i starzy i młodzi na nabożeństwo do kościoła lub do cerkwi. Gdy wypadnie dobra pogoda, po południu starzy obchodzą swoje sznury ziemi, szepcząc pacierze. Młodzież również obchodzi gromadami swoje żytnie poletki, a obchodząc śpiewa:

Zaradzi, Boża, żyta...

Jurie — juriewo.

Da na nowaje leta,

Jurie — juriewo.

Z ziarni karanista,

Pasiarod sciablsta,

Z wierchu kalasista,

Wiarszkom zajmista,

U źmieńku biarona,

U snapok kładziona,

U kopku staulona,

Da humna zwiaziona,

Na taku umalotna,

U zasieku prysypna,

U żarnach prymolna,

U działy przykisna,

U piaczy przypieczna,

Na stale przykrojna,

*U hubie przykusna**).*

A za każdą zwrotką chór niskich męskich głosów, jak gdyby w pogańskiej z przedwieków litanii powtarza: „Jurie — juriewo”. I tak chodzą gromadami po polach, aż obejdą wszystkie, a gdy kończą tę litanie, to śpiewają chórem:

„Oj u łuzi kalina...”

albo: *„Oj, reczanka, reczanka,
Czamuż ty nie pounaja?”*

albo: *„Kala reczki, kala brodu
Pjuć hałuby śwoy wodu,
Napinszysia złapanuli,
Sinie mora skalychnuli,
Mianie młodu spalachnuli...”*

Pod wieczór na wiejskiej ulicy oparty o płot skrzypek i siedzący na kamieniu harmonista rażno wycinają rozmaite polki, walce, fox-troty nawet tango, a wiejskie już bose dziewczuchy z obutymi chłopcami „skaczą” jak opętane, nim matki i baćki nie pogonią ich „wieczeraci” i spać.

W różnych miejscowościach ziemi lidzkiej nie mało dawniej było praktyk, obrzędów, zwyczajów, śpiewów i gadek przywiązanych do Juria, ale to wszystko lub znikło lub znika. W okolicach Sobakińców był dawniej taki przesąd, że pomiędzy dniami św. Jerzego nowego i starego kalendarza nie wolno było nikomu dawać ani też przenosić lnu. Niegdyś w archiwum komisarzy włościańskich w Lidzie trafił mi do rąk taki oto urzędowy dokument:

**) Zapisano we wsi Gornie pod Lidą w 1929 r.

Szymon Dobryłko, włościanin wsi Ugołniki, gminy dawniej pokrowskiej, obecnie sobakińskiej, 16 lutego 1868 r. złożył komisarzowi włościańskiemu 4 rewiru powiatu lidzkiego podanie, w którym pisał, że na wiosnę 1867 r., gdy żona jegoniosła do domu z okolicy Szemiaki 10 funtów lnu, sąsiedzi jego, włościanie tejże wsi Ugołniki, Andrzej i Szymon Pacewicze oraz Jan Oleńczyk nie dopuścili jej z tym lmem o 1 wiorstę do swojej wsi, len ten gwałtem od niej odebrali i tamże w polu go spalili, a uczynili to z przyczyny następującej: pomiędzy naszymi włościanami dotąd jeszcze zachowuje się dawny przesąd polski (?), że w okresie obchodu św. Jerzego, to znaczy w okresie od 11 do 23 kwietnia nie wolno nikomu dawać ani też przenosić lnu, i ci którzy to czynią nie tylko ulegną nie szczęściu sami lecz sprowadzą nieszczęście na całą wieś, do której len zostanie przyniesiony. A ponieważ żona petenta len ten niosła w tym właśnie okresie czasu, oskarżeni zaś len odebrali i w polu go spalili, więc zrobili mu szkodę na 1 rubel 50 kopejek. Komisarz przekazał to podanie do Urzędu gminy, który w dniu 12 kwietnia 1868 roku pod Nr. 200 doniósł mu, że petent za len spalony przez Andrzeja i Szymona Pacewiczów oraz Jana Oleńczyka, według życzenia swego zadość 1 rubel 50 kopejek otrzymał.

Michał Eustachy Brensztejn

(2.X. 1874 — 29.III. 1938)

W końcu marca r. b. po długiej i ciężkiej chorobie, zmarł w 64 roku życia ś. p. Michał Brensztejn, doktor honoris causa Uniwersytetu Stefana Batorego, wieloletni członek Zarządu i Kustosz Muzeum Wileńskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Zmarły należał do najpiękniejszych postaci przedwojennego Wilna. Był to człowiek nawskroś „tutejszy”. Urodzony i wychowany na Żmudzi, gorąco kochał i znał swój kraj.

Michał Brensztejn w ciągu całego swego życia wykazał wielkie umiłowanie Polski i był czynnym pracownikiem na niwie kultury. Znając Litwę etnograficzną, jej przeszłość i kulturę doby obecnej, doskonale władając językiem litewskim, stale dążył do braterskiego współżycia narodów polskiego i litewskiego, zgodnie z tradycjami naszej ziemi.

Urodzony w Telszach dn. 2 października r. 1874, syn Konstantego, pułkownika dragonów lejbgwardii i Melanii z Moraczewskich.

Początkowe nauki pobierał w mieście rodzinnym, później w Wilnie, w szkole realnej. Z powodu choroby musiał je przerwać i wyjechać na kurację do Zakopanego. Tu zawarł znajomość z Piotrem Chmielewskim, St. Witkiewiczem i innymi, którzy mu ułatwili uczęszczanie na wykłady w Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

W r. 1897 żeni się z Jadwigą Andrzejewską córką znanego ziemianina na Żmudzi, i w trzy lata po ślubie powraca do rodzinnych Telsz. Tu pod troskliwą opieką swej małżonki, pomimo wątłego zdrowia, poświęca się ze szczególnym umiłowaniem i znajomością rzeczy, pracy naukowo-badawczej swego kraju.

Do Wilna przeniósł się na stałe w r. 1910, gdzie zarabiając częściowo administracją domów, częściowo pracą literacko-dziennikarską, rozwinął działalność społeczno-kulturalną. Szczególnie gorliwie i ofiarnie pracował w Towarzystwie Przyjaciół Nauk, któremu był oddany całą duszą.

Z chwilą wskrzeszenia Uniwersytetu Wileńskiego powołany zostaje na stanowisko bibliotekarza Biblioteki Uniwersyteckiej (dział rękopisów). Na tym stanowisku pozostał do końca życia. Dorobek naukowy Michała Brensztejna jest bardzo znaczny. Ma kilkaset rozpraw i studiów z zakresu: archeologii, numizmatyki, ludoznawstwa, bibliotekarstwa, bibliografii, dziejów szkolnictwa i drukarstwa, historii, literatury, ludwisarstwa itp., nie licząc drobnych notatek i recenzji rozsianych w różnych czasopismach polskich i obcych. Z prac większych w wydaniu książkowym wymienić należy: Informator o towarzystwach naukowych, oświatowych na Litwie i Rusi Białej (Wilno 1914), Biblioteka Uniwersytecka w Wilnie (Wilno 1922), Zarys Dziejów ludwisarstwa na ziemiach b. w. ks. Litewskiego (Wilno 1924), Adam Honory Kirkor (Wilno 1930), Dionizy Paszkiewicz, pisarz polsko-litewski na Żmudzi (Wilno 1934) i wiele innych. Ś. p. Michał Brensztejn rzetelnie się przysłużył nauce i społeczeństwu. To też, za rzetelne zasługi naukowe Pan Prezydent w roku 1937 nadał Mu order Polski Odrodzonej. Spoczął w Wilnie na cmentarzu po-Bernardyńskim.

Al. Śnieżko.

Wycinki krajoznawcze

Michaliszki. Miasteczko leży na północ od Wilna, w odległości 40 km. nad Wilią, przy trakcie Wilno-Kobylnik.

Zasługuje tu na uwagę murowany, o dwóch wieżach, kościół pod wezwaniem św. Michała Archanioła, ufundowany w r. 1653 przez Pawła Cypriana Brzostowskiego, wojewodę trockiego. Kościół piękny, wznosi się nad brzegiem Wilji. Wnętrze świątyni (płaskorzeźby gipsowe) przypominają nieco, słyną nawet kościoła św. Piotra i Pawła na Antokolu w Wilnie.

Był tu klasztor Kanoników regularnych od pokuty, a nie O. O. Augustianów, jak mylnie podał Baliński. Zakonników tych sprowadził w r. 1622 Jan Brzostowski, ojciec Pawła Cypriana. Klasztor został skasowany przez rząd rosyjski w r. 1832.

Miejscowość pod Michaliszkami słynie z wyrobów tkackich t. z. samodziałów ludowych.

Głębokie. Miasto w powiecie Dziśnieńskim, położone nad jeziorem tejże nazwy. Obecnie chociaż przechodzi tu kolej żelazna Wilno—Królewstszczyzna, nie ma w Głębokiem większego ruchu. Handel odbywa się jedynie z okolicznymi włościanami. Siedziba władz powiatowych. Miasto liczy przeszło 8 tys. mieszkańców.

Niegdyś była tu „dwupańska” siedziba. Jedna część Głębokiego należała do Korsaków, później do Karmelitów, — druga zaś do Zenowiczów, następnie do Radziwiłłów i Wittgensztejnów.

Najwięcej upamiętnił się w dziejach Głębokiego, Józef Lwowicz Korsak, wojewoda mścisławski i dziśnieński, który w r. 1628 wybudował kościół katolicki, początkowo drewniany, a w r. 1642 murowany pod wezwaniem św. Trójcy. Kościół ten w r. 1908 staraniem ks. Daniela Bujwisa, został gruntownie przebudowany, powiększony (dodano boczne nawy) i znacznie podwyższono wieże. W roku 1639 Józef Korsak ufundował drugi wspaniały kościół pod wezwaniem „Najświętszej i Najbłogosławiejszej Panny Bogarodzicy”, a przy nim ogromny dwupiętrowy klasztor O. O. Karmelitów bosych. Styl jezuicki z obszernym sadem i murowanym parkanem. Od roku 1865 cerkiew prawosławna. Była tu biblioteka z 3-ch tys. ksiąg, apteka, szpital i konwikt szlachecki na 12 uczniów. W klasztorze tym 18 lipca 1812 r. mieszkał Napoleon I ze sztabem. Obecnie mieści się tu starostwo, — pokoje zajmowane przez cesarza, na piętrze oznaczone są Nr. 8 i 9.

Na wschód od kościoła pokarmelickiego, idąc ul. Sienkiewicza, na przedmieściu Kopciówka znajduje się na dwóch pagórkach cmentarz parafialny. Na lewym wzgórku, w zieleni drzew, wylania się stara opuszczona kaplica, a na prawym potężna zażytkowa kolumna z bocianim gniazdem. Szczegółowy opis Głębokiego czytelnik znajdzie w pięknej pracy Ottona Hedemanna p. t. „Głębokie” (szkic dziejów) Wilno 1835 r. wydanej nakładem oddziału P. T. K. w Głębokiem.

Rykonty. Jest to wiejska osada przy starym trakcie do Kowna, odległa o 25 km. od Wilna. Przystanek kolejowy na szlaku Wilno—Zawiasy. Unormowane stosunki Litwy z Polską, uczyniły z tej miejscowości ważny punkt nadgraniczny.

Były tu niegdyś dobra znakomitej żmudzkiej, — dziś już wygasłej rodziny Talwoszów. Obecnie po fortune magnackiej nic nie pozostało. Tylko za torami, przy samej drodze kowieńskiej, na wzgórzu w poszumie drzew wiekowych, bieleją mury starego kościoła św. Trójcy. Był to niegdyś zbór kalwiński, wymurowany pod koniec XVI wieku przez Talwoszów.

Gdy Rykonty przeszły w posiadanie Ogińskich, ostatni dziedzic Marcin Ogiński, w. kanclerz litewski, umierając zapisał (1688) te dobra Dominikanom trockim, a zbór oddał na kościół. Zbór ry-

koncki należy zaliczyć do najdawniejszych w Litwie, i zdaje się, że przed murowanym, musiał już istnieć drewniany, gdyż wspominał o nim Paweł Werge-ryusz słynny reformator włoski, odwiedzając Litwę w r. 1555. W sklepie kościoła rykonckiego pod chórem, spoczywają zwłoki fundatora zboru, zmarłego około r. 1630. Tu spoczywa i jego żona.

Al. Śnieżko.

ZYGMUNT MOKRZECKI

Sława polskiej nauki*)

Wyszło z druku piękne dzieło p. t.: „Zygmunt Mokrzecki — znakomity entomolog”, w którym autor p. J. Czyżewski, b. asystent profesora, omawia obszernie życiorys uczonego światowej sławy, zmarłego przed 2 laty obywatela ziemi lidzkiej.

Książka, napisana w językach: polskim i angielskim, wydana została nakładem Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, przy poparciu M. S. Z., Banków — Gospodarstwa Krajowego i Rolnego.

Zygmunt Atanazy-Mokrzecki, wielki pionier ochrony roślin, doktor filozofii honoris causa oraz profesor entomologii i ochrony lasu S. G. G. W. — urodził się 1865 roku w Dzitrykach gm. Białohruda, pow. Lida, szkołę średnią kończy w Wilnie i w tym już czasie bierze udział w tajnych związkach niepodległościowych. W r. 1884 wstępuje Mokrzecki do Instytutu Leśnego w Petersburgu. Z tego okresu pozostały listy jego do brata (późniejszego generała W. P. Stefana Mokrzeckiego, prezesa Komisji Rządzącej Litwy Środkowej), w których podkreśla swą chęć pracy dla Polski. Powikłania jednak rodzinne zmuszają go do przyjęcia stanowiska leśniczego w gubernii charkowskiej, skąd, pracując już naukowo, pozostaje w stałym kontakcie z Tow. Krajoznawczym i Muzeum hr. Dzieduszyckiego we Lwowie.

W kilka lat później zostaje taksatorem leśnym na Krymie, gdzie przebywa 28 lat. W okresie tym uczony ogłasza przeszło 200 prac naukowych z dziedziny entomologii stosowanej. W tym też czasie zakłada Muzeum Przyrodnicze w Symferpolu.

Po wybuchu rewolucji prof. Mokrzecki w drodze powrotnej do ojczyzny zatrzymuje się w Bułgarii na pół roku, walcząc tam skutecznie ze szkodnikami róż i plantacji tytoniu.

W roku 1922 jest już Mokrzecki profesorem entomologii i ochrony lasu S. G. G. W. w Warszawie. Przez 14-letni okres pracy naukowej w kraju pozostawił badawczy umysł bogaty posiew: stworzył Zakład Entomologii i Ochrony Lasu w Skierniewicach, zwalcza szkodniki leśne w Puszczy Białowieskiej i Tatrach, wynajduje środki chemiczno-zaradcze i biocenozyliczne celem ochrony roślin w lasach, polach i sadach, ziarna w śpichrzach, a wreszcie surowca tytoniowego w Państw. Monopolu Tytoniowym, który to wynalazek zaoszczędził skarbowi poważne sumy.

*) Polska Zbrojna, Piątek 25 marca 1938 r. Nr. 84.

Książki i czasopisma nadesłane do redakcji:

Stanisław Lorentz. Wycieczki Słonimskie. Krótki przewodnik krajoznawczy po Słoniemiu i okolicach. Nakładem Oddziału P. T. K. w Słoniemiu.

Walerian Charkiewicz. Żyrowice—łask krynice. Słoniem 1930. Nakładem Oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Słoniemiu.

Przegląd Polsko-Węgierski. Organ Towarzystwa Polsko-Węgierskiego im. Stefana Batorego. Marzec 1938. Rok III. nr. 1. (6). Warszawa, Al. Ujazdowskie 39 m. 2, (adres redakcji).

Lietuviskas Baras. Vilniaus Lietuviu Kulturos Žurnalas. Rok VI. nr. 3 (21). Wilno, Marzec 1938. Adres redakcji: Wilno, ul. Stara 31, m. 2. W numerze cytowanym tego bogatego miesięcznika litewskiego redakcja zamieściła dłuższą pracę najwybitniejszego literata i publicysty litewskiego w Wilnie p. Rafała Mackiewicza p. t. „Litwini i Powstanie styczniowe 1863 r. Autor, jako urodzony lidzianin z okolic Dubicz i Naczy (gm. raduńskiej) opisuje bardzo ciekawe wspomnienie z dzieciństwa o opinii i stosunku Litwinów do powstania 1863 r. Ludwika Narbutta.

KRONIKA

Walne zebranie członków P. T. K. w Lidzie

W dniu 13 marca b. r. odbyło się w Lidzie doroczne walne zebranie członków Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, pod przewodnictwem p. Michała Borkowskiego.

Ze sprawozdania wynika, że działalność oddziału nosiła charakter wybitnie naukowo-badawczy, zgrupowana przy Ośrodku Badań Krajoznawczych, który oprócz gromadzenia materiału dotyczącego historii, krajoznawstwa, statystyki, oraz rozwoju kulturalnego i gospodarczego ziemi Lidzkiej, wzbogaca swoje zbiory biblioteczne. Ponadto Zarząd Oddziału opiekował się kołem krajoznawczym istniejącym przy Gimnazjum Państwowym w Lidzie, udzielając subwencji w kwocie zł. 60 na przeszkolenie instruktorki koł krajoznawczych młodzieży w letnim obozie żeńskim w Gibach (Suwalszczyzna).

Po udzieleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi, wybrano nowe władze w składzie: prezes poraz trzeci — Antoni Grzymala-Przybytko, wiceprezes — Władysław Abramowicz, skarbnik — Zofia Sobestiańska, zastępca skarbnika — Eugenia Żylińska, sekretarz — Aleksander Śnieżko i opiekunka koła krajoznawczego młodzieży w Gimnazjum — Józefa Kleindienstowa.

Złożone przy tym zostało serdeczne podziękowanie za długoletnią owocną działalność ustępującemu skarbnikowi; T-wo p. sędziemu Kazimierzowi, Kontowttowi, wyjeżdżającemu z Lidy na skutek ustąpienia ze stanowiska pisarza hipotecznego.

Zjazd krajoznawczy w Baranowiczach

W dniu 24 kwietnia b. r. odbędzie się w Baranowiczach zorganizowany staraniem Oddziału P. T. K. w Wilnie, na którego czele stoi p. Wacław Gizbert-Studnicki, dyrektor Wileńskiego Archiwum Państwowego, konferencja porozumiewawcza Towarzystw Krajoznawczych, w sprawie utworzenia Wileńsko-Nowogródzkiego Okręgu P. T. K. i ustalenia programu wspólnych prac poszczególnych oddziałów. Program konferencji przewiduje między innymi wycieczki krajoznawcze w okolice Baranowicz.

STOWARZYSZENIE ABSOLWENTÓW SZKOŁY HANDLOWEJ I GIMNAZJUM KUPIECKIEGO X.X. PIJARÓW w Lidzie

Poleca swoich najzdolniejszych członków P. T. Urzędowi Państwowemu, samorządowemu, prywatnym oraz Instytucjom kredytowym, handlowym i kupieckim.

Adres Stowarzyszenia:

Lida, Gimnazjum Kupieckie X. X. Pijarów.

MAGAZYN KONFEKCJI i GALANTERII DAMSKIEJ i MĘSKIEJ

„HALINA”

wł. Firmy

M. Ślusarczyk

Lida, Suwalska 55.

Bogaty wybór ostatnich
nowości
na sezon wiosenny.

MECHANICZNA WYTWÓRNIA WĘDLIN A. RODZIEWICZA

LIDA, ul. Pułku Suwalskiego 52, telefon 24.

Za pierwszorzędne gatunki wędlin
Firma nagrodzona złotymi medalami na wystawach krajowych i zagranicznych.

Poleca szynki Wielkanocne.

Najpewniejsza lokata kapitału w
LUDOWYM BANKU SPÓŁDZIELCZYM

z niegr. odpow.

w LIDZIE,

ul. Pierackiego 1, (dom własny), tel. 43.

Rachunek żyrowy w Banku Polskim w Wilnie
 Konto P. K. O. Nr. 80.294.

R-k bież. w Central. Kasie Spółek Rolniczych
 w Wilnie.

Wkładcy, nie ponosząc żadnej odpowiedzialności za zobowiązania Banku, korzystają z nieograniczonej odpowiedzialności 2.056 członków Banku, wartość majątku których wynosi około 10.000.000 złotych.

Tajemnica wkładów zastrzeżona art. 52
 Ustawy o spółdzielniach.

SPÓŁDZIELNIA ROLNICZA W LIDZIE

z odpowiedzialnością udziałami

ul. Min. Pierackiego Nr. 1.

Biura 157
 Telefony: Magazyny 173
 Mieszk. pryw. dyrektora 207

S K U P: zboża i wszelkich ziemiopłodów.

SPRZEDAŻ: nasion, pasz, nawozów sztucznych,
 maszyn i narzędzi rolniczych.

Z A K U P: bydła i trzody.



Nie oszczędzałeś przyjacielu,
 Klepiesz biedę—tak jak wielu.

KOMUNALNA KASA OSZCZĘDNOŚCI

POWIATU LIDZKIEGO

Lida, ul. 3-go Maja Nr. 13, telef. Nr. 95.

Przyjmuje wkłady od jednego złotego.

**KRAJOWA
 MECHANICZNA WYTWÓRNIĄ WĘDLIN
 AL. WERSOCKIEGO**

Lida, ul. Pułku Suwalskiego 9, tel. 7.

■ ■ ■

Poleca na święta Wielkanocne
 swoje znane z najwyższej jakości wyroby
 masarskie.

■ ■ ■

Zamówienia zamiejscowe przesyłamy franco.

Pracownia sukien

Mina Goldman

Lida, Komercyjna Nr. 5.

HUTY SZKLANE J. STOLLE „NIEMEN” S. A.

NIEMEN

pow. lidzki woj. nowogródzkie

PR
O
D
U
K
C
J
A

PR
O
D
U
K
C
J
A

SZKŁO DMUCHANE

P R A S O W A N E

S Z L I F O W A N E

i M A L O W A N E

SZKŁO STOŁOWE

OŚWIEPLENIOWE

M E D Y C Z N E

LABORATORYJNE

i T E C H N I C Z N E

GALANTERIĘ SZKLANĄ

K R Y S Z T A Ł Y

i I Z O L A T O R Y

S Z K Ł A N E